

BP DONALD J. SANBORN

**AMORALNY SYNOD
MODERNISTYCZNYCH BISKUPÓW
(2014)**

—

**PRODUKT DOKTRYNALNEGO LIBERALIZMU
*VATICANUM II***



KRAKÓW 2014

www.ultramontes.pl

Amoralny synod modernistycznych biskupów (2014) – produkt doktrynalnego liberalizmu *Vaticanum II* ^(a)

BP DONALD J. SANBORN

Drodzy katolicy,

Ktoś zapytał mnie ostatnio, czy nie mam już dość pisania o Bergoglio? Odpowiedź jest oczywiście twierdząca. Problem polega jednak na tym, że Bergoglio nie przestaje wygłaszać skandalicznych wypowiedzi, które nie mogą być przemilczane. Prawdą jest również to, że Bergoglio reprezentuje nowy etap rozwoju modernizmu od czasu *Vaticanum II*. To nowe stadium rozwoju jak najbardziej zasługuje na komentarz.

Wkrótce po swym wyborze, Bergoglio powiedział, że *Vaticanum II* jeszcze nie doczekał się pełnego wprowadzenia w życie. Dodał, że tylko on ma pokorę by to przeprowadzić.

Miał rację, nie w kwestii pokory, ale jeśli chodzi o *Vaticanum II*. Tenże "sobór" ustanowił *radikalne* zasady zmiany, które nigdy nie zostały doprowadzone do swych logicznych konsekwencji przez żadnego z "soborowych papieży". To prawda, było mnóstwo reform i mnóstwo herezji, ale żadna z nich nie doprowadziła *Vaticanum II* do pełnego rozkwitu.

Fundamentalną zasadą *Vaticanum II*, jego podstawową *herezją*, jest **prymat sumienia nad dogmatem**. Herezja ta jest wyraźnie widoczna 1) w ekumenizmie, uznającym niekatolickie religie za środki zbawienia, 2) w nowej eklezjologii, zakładającej, że Kościół Chrystusowy można odnaleźć w niekatolickich religiach oraz 3) przede wszystkim w Deklaracji o wolności religijnej, gdzie podstawowa heretycka doktryna jest najbardziej wyraźna. Dokument stwierdza: "**Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie**".

W katolickiej nauce moralnej nie ma absolutnie żadnych podstaw dla tej fałszywej doktryny. Prawda jest taka, że w wielu przypadkach ludzie muszą być i są przymuszani do działania wbrew sumieniu. Na przykład, kiedy woźny sądowy wyprowadza z sali rozpraw osądzonego mordercę, aby go wtrącić do więzienia, to czy zadaje mu pytanie: "Czy uwięzienie stoi w zgodności z twoim sumieniem?". Czy kat pyta skazańca przed egzekucją na krześle elektrycznym: "Czy kara śmierci jest zgodna z twoim sumieniem?".

Gdybyśmy zapytali muzułmańskich terrorystów czy zabijanie przez nich niewinnych ludzi zgadza się z ich religijnym sumieniem, to niewątpliwie by to potwierdzili. To właśnie ich sumienie – choć pozostające w błędzie – nakazuje im popełnienie potwornej zbrodni, która dla nich stanowi cnotliwy akt religijny. Zgodnie z absurdalną zasadą tego "soboru", to z szacunku dla ich religii powinniśmy zezwalać muzułmańskim terrorystom na dokonywanie ich krwawego dzieła.

Vaticanum II czyni "dogmatem" to fałszywe i bluźniercze prawo do wolności religijnej ogłaszając, że znajduje się ono w Bożym objawieniu: "[Obecny Sobór] **poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem**".

W soborowym dokumencie do tego ostatniego stwierdzenia dołączony jest przypis. Można by przypuszczać, że znajdzie się tam odpowiedni ustęp z Pisma Świętego zaświadczający o tym, że "godność osoby ludzkiej" jest "fundamentem wolności religijnej". Niczego takiego tam nie znajdziemy. Zamiast tego odsyła się nas do encykliki *Pacem in terris* Jana XXIII.

Przychodzi mi na myśl sporo *przeciwnych* przykładów z Pisma Świętego, kiedy to przekonania religijne i sumienia ludzi nie były respektowane i byli oni przymuszani do postępowania wbrew sumieniu. Najbardziej godne uwagi jest zgładzenie, *na rozkaz Boga*, 23000 Izraelitów, którzy oddawali cześć złotemu cielcowi.

W deklaracji czytamy dalej: "**Nakazy Bożego prawa człowiek dostrzega i rozpoznaje za pośrednictwem swego sumienia...**".

To stwierdzenie jest całkowicie fałszywe i sprzeczne z całą katolicką teologią dotyczącą sumienia. Zgodnie z katolicką teologią moralną, sumienie nie

jest jakąś zdolnością, która *postrzega* moralną prawdę, lecz jedynie *funkcją* ludzkiego intelektu, który osądza moralność mającego się dokonać czynu. Tenże osąd *aplikuje* zasady moralne do konkretnego czynu. Sumienie to jedynie *wysłannik* prawa moralnego. Zasady moralne muszą być poznane z Bożego objawienia i/lub prawym rozumem. Jeśli te właściwe zasady są znane i stosowane poprawnie, wtedy mówi się, że sumienie – moralny osąd – jest *prawdziwym* sumieniem albo poprawnym osądem moralnym. Jeśli, z drugiej strony, zasady są błędne albo jeśli prawidłowe zasady są błędnie stosowane, wtedy mówi się, że ktoś ma *błędne* sumienie.

Należy się kierować swoim sumieniem. Jeśli twoje sumienie jest *prawdziwe*, to należy się nim kierować, ponieważ poprawnie stosuje prawo Boże. *Prawe* sumienie generuje prawdziwe *prawo moralne* by przyjąć dyktowane przez nie działanie, ponieważ akt ten jest ostatecznie dyktowany wolą Bożą.

Jeśli czyjeś sumienie jest błędne, ale *myśli* on – w niezawiniony sposób – że jest prawidłowe, to musi się nim kierować, ponieważ intelekt uczciwie postrzegając dany czyn stwierdza jego moralność. Jednakże błędne sumienie nie wytwarza prawa do uznania tego czynu, jako że jest on obiektywnie zły i dlatego w żaden sposób nie może być dyktowany wolą Bożą. Uważanie, że obiektywnie zły uczynek jest chciany przez Boga jest heretyckim bluźnierstwem.

Poza wolą Bożą, nie istnieje żadne źródło prawa moralnego. Nikt nie ma prawa nic uczynić o ile jego sumienie nie pozostaje w *obiektywnej* zgodności z wolą Bożą. Jeśli sumienie nie jest pouczone przez objawienie Boże i/lub właściwie uformowany intelekt, to nie ma obiektywnie prawa albo podstawy do działania.

Wielki teolog moralny Merkelbach jasno wyraża te zasady: **"Człowiek ma absolutne prawo kierować się sumieniem, które jest całkowicie prawdziwe i to jest wolność, która jest *wolnością sumienia* w sensie ścisłym. Co do sumienia, które jest niepokonalnie ⁽¹⁾ błędne, to chociaż człowiek na forum wewnętrznym może i musi się nim kierować, nie ma do tego prawa w prawdziwym i właściwym sensie... a zwłaszcza nie ma absolutnego prawa by kierować się nim w zewnętrznym działaniu..."**.

Teolog wyjaśnia, że ponieważ błędne sumienie nie generuje rzeczywistego prawa, ale jedynie prawo postrzegane przez daną osobę,

prawowita władza może ukarać tych, którzy mogą nawet *udowodnić*, że działali z czystym, ale błędnym sumieniem. Merkelbach podaje konkretny przykład katolickiego państwa, które ma prawo karać heretyków i niewiernych i utrudniać im praktykowanie na forum zewnętrznym własnej religii, chociaż w wielu przypadkach ludzie ci działają według nakazów sumienia.

Doktryny "wolności religijnej" – nauczanej i wyznawanej przez *Vaticanum II* – nie znajdzie się nigdzie w katolickiej nauce moralnej. W rzeczywistości, *Vaticanum II* stoi w *sprzeczności* z katolicką doktryną moralną, jak również z niezliczonymi przykładami z Pisma Świętego (2).

"Ludzie kontra dogmaty"

Niedawno zobaczyłem w Internecie ten trzywyrazowy opis systemu działania Bergoglio. Jest on najzupełniej trafny. Jeśli się przyjmuje fundamentalny prymat sumienia nad dogmatem autorstwa *Vaticanum II*, to prawdą jest, że dogmat staje się wrogiem ludzi.

Jeśli poprawnym jest twierdzenie *Vaticanum II*, że nawet błędne sumienie wytwarza prawo do czynienia tego, co jest z nim zgodne, to wówczas dogmat musi zostać odrzucony. Dogmat z samej swej natury jest *obowiązującą* nauką. Z definicji, nie można od dogmatu odstępować. Dogmat sam się narzuca i wymaga akceptacji. Wszystko musi się do niego dostosować.

Jakże zatem można przyłgnąć zarówno do *Vaticanum II* jak i do dogmatu? To niemożliwe. *I właśnie Bergoglio to zrozumiał, natomiast jego modernistyczni poprzednicy pojąć tego nie zdołali.*

Bergoglio nieustannie uderza w dogmaty. Obrzuca dogmat sarkastycznymi i uwłaczającymi zwrotami. Poniża i oczernia tych, którzy przyłgnęli do dogmatów.

Wychwala również sumienie. Otworzył nawet bramy niebios dla ateistów, *ponieważ kierują się swoim sumieniem.* Bergoglio naprawdę zrozumiał *Vaticanum II*; zgłębił jego fundamentalną zasadę prymatu sumienia nad katolickim dogmatem i wprowadza tę zasadę w życie do samego dna jej logicznych wniosków.

Czy jego poprzednicy Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI rozumieli również tę zasadę prymatu sumienia nad dogmatem? Tak, rozumieli

ją, ale wprowadzili tylko połowicznie. Wciąż trzymali się pewnych okrucichów dogmatów. Na przykład, nauczali, że aborcja jest złem, że antykoncepcja jest zła (w teorii), że sodomia jest zła. Mając takie poglądy i głosząc je byli wychwalani jako wielcy "konserwatyści", chociaż jako gorliwi ekumeniści kładli fundamenty pod Bergoglio. Duszą ekumenizmu jest prymat sumienia nad dogmatem.

Zbulwersowani i przerażeni

Świat konserwatystów został poruszony do żywego na wieść o aprobachie Bergoglio – przynajmniej w porządku praktycznym – dla sodomii, nierządu i cudzołóstwa. Zaaprobował je ponieważ, zgodnie z prymatem sumienia, nie istnieje moralny dogmat, który by te czyny potępiał. Cała argumentacja Bergoglio na rzecz tych strasznych grzechów jest oparta na "czystym sumieniu" tych ludzi, którzy "mają dobre intencje" i utrzymują "głębokie relacje" opierające się na "miłości". Dla prawa naturalnego nie ma miejsca w tej argumentacji, ponieważ jeśli powołujemy się na naturę, to wkraczamy do świata moralnego dogmatu. Prawo naturalne stosuje się do wszystkich stworzeń mających tę samą naturę.

Zgodnie z zasadami *Vaticanum II* powinniśmy zaakceptować niemoralne zachowanie sodomitów, nierządników i cudzołożników z tego powodu, że kierują się swoim sumieniem. To samo dotyczy tych, którzy stosują sztuczną kontrolę urodzeń.

Ze względu na fakt, że są to grzechy dotyczące ludzkiej płciowości, konserwatyści *Novus Ordo* reagują energicznie na doktrynalne odstępstwa Bergoglio. Bez względu na to jak odrażające i ciężkie są te grzechy, są o wiele mniej poważne niż grzech, który *Vaticanum II* ogłosił w 1965 roku: *grzech prawa do przyjęcia fałszywej religii*. Albowiem przyjęcie fałszywej religii stoi w sprzeczności z Pierwszym Przykazaniem Boskim. Teologia moralna naucza, że grzechy bezpośrednio dotyczące Boga są znacznie poważniejsze niż grzechy, które dotyczą niewłaściwego zachowania wobec naszego bliźniego. W konsekwencji grzechy herezji i bluźnierstwa są uważane za znacznie cięższe niż grzechy morderstwa.

Jednakże, ponieważ współcześni ludzie, nawet katolicy, znajdują się pod silnym wpływem naturalizmu i materializmu, grzechy przeciw Boskiemu majestatowi są uważane za nieznaczące, podczas gdy morderstwo i grzechy

przeciw moralności traktowane są bardzo poważnie.

W średniowieczu katolicy rozumieli wagę grzechów przeciwko katolickiej Wierze. Właśnie dlatego katoliccy władcy bardzo surowo karali heretyków, gdyż wiedzieli, że negacja katolickiej Wiary nie tylko obraża majestat Boga, lecz również prowadzi do niebezpiecznego zepsucia obyczajów. Każdy zły czyn zaczyna się od fałszywej idei.

Z powodu *fałszywych idei* aborcja, antykoncepcja, pornografia, sodomia, cudzołóstwo, rozwód i nierząd dominują dzisiaj w naszym zdemoralizowanym społeczeństwie. To właśnie zawarta w amerykańskiej Konstytucji fałszywa koncepcja tak zwanego "prawa do prywatności" spowodowała w okresie od 1973 roku do dzisiaj masakrę pięćdziesięciu milionów zamordowanych dzieci. Gdy fałszywe idee są tłumione, to niemoralność nigdy nie może się zadomowić w żadnej kulturze. Oczywiście zawsze będą na świecie złoczyńcy, ale jest ogromna różnica między społeczeństwem w którym sporadycznie występują osoby naruszające prawo a społeczeństwem, które dopuszcza i zachęca do odrzucania prawa moralnego.

Tym, co szokuje i przeraża jest *Vaticanum II*. Tym, co jeszcze bardziej oburza i przeraża jest znieczulica katolików na herezje *Vaticanum II*. Gdyby *Vaticanum II*, zamiast ogłoszenia prawa do przyjęcia i głoszenia herezji, ogłosił prawo do aborcji albo sodomii, być może katolicy słuchaliby uważniej. Jednakże, katolicy tak zatruli się modernistycznym liberalizmem i subiektywizmem, że pomysł głoszenia dowolnej religii jaka się komuś spodoba, nawet heretyckiej, powitano jako normalny stan rzeczy, a nawet jako dogmat Kościoła.

Synod

Jest to doprawdy niezwykle, że rzekomo katoliccy biskupi mający odbyć spotkanie dotyczące rodziny wzywają – dosłownie – do aprobaty sodomii, nierządu, rozwodu i ponownego małżeństwa, szybkich unieważnień małżeństw i sztucznej kontroli urodzeń.

- odnośnie powszechnego nierządu, tj., wspólnego zamieszkania nieżonatych par, synod powiedział, że **"takie związki mogą ukazać autentyczne wartości rodzinne albo przynajmniej tkwiące w nich pragnienie takowych"**.

- duża liczba ojców synodalnych podkreślała **"konieczność uczynienia spraw o unieważnienie małżeństwa bardziej dostępnymi i mniej czasochłonnymi"**.
- odnośnie cudzołóstwa synod stwierdził: **"Również sytuacje osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowe związki, wymagają uważnego rozeznania i towarzyszenia im z wielkim szacunkiem, unikając wszelkiej mowy i zachowania, które dałyby im odczuć, że są dyskryminowane"**.
- odnośnie sodomii i sodomitów synod powiedział: **"Osoby homoseksualne mają przymioty i dary do zaoferowania wspólnocie chrześcijańskiej. Czy jesteśmy w stanie przyjąć te osoby gwarantując im braterstwo w naszych społecznościach? Często ludzie ci pragną spotkać Kościół, który będzie dla nich gościnnym domem. Czy nasze wspólnoty są w stanie nim być, akceptując i szanując ich orientację seksualną bez naruszania doktryny katolickiej w sprawie rodziny i małżeństwa?"**.
- odnośnie sztucznej kontroli urodzeń, synod orzekł: **"W tym kontekście zwraca się uwagę na znaczenie encykliki *Humanae vitae* Pawła VI, która przypomina o wymogu szanowania godności osoby w ocenie moralnej metod regulacji urodzin"**.

Analiza

Cały dokument omawia rzeczywiste problemy w sposób infantylny i urąga intelektowi nawet przeciętnej osoby. Tym, co chcemy wiedzieć jest to, czy coś jest grzechem czy nie jest. Mówienie o "wartościach" albo "darach" albo "godności" czy też o "szacunku" jest absurdalne wobec palących kwestii moralnych. Są to sprawy życia lub śmierci (nieba albo piekła). Intencje modernistów są oczywiste, a ich argumenty głupie i niezdarne: z tak miękkiego mówienia o tych plugawych i perwersyjnych czynach, które łamią przykazania Boskie, ludzie wywnioskują, że te uczynki są moralnie dopuszczalne.

- Nierząd przeciwstawia się rodzinie. Zasadniczą przyczyną sprawiającą, że nierząd jest niemoralny jest właśnie to, że dokonuje się poza małżeństwem i jest destrukcyjny dla życia rodzinnego. Absurdalne,

falszywe i głupie jest twierdzenie, że pożycie niezonatych par ukazuje wartości rodzinne. Jest ono *wrogiem* wartości rodzinnych. Gdyby ci biskupi byli katolikami, potępiliby takie zachowanie jako grzech śmiertelny i nałożyliby kanoniczne sankcje na tych, którzy tak postępują.

- Watykańska praktyka unieważnień małżeństw stała się od lat siedemdziesiątych XX wieku "katolickim rozwodem". Unieważnienia udzielane są na podstawie nieautentycznych i nonsensownych powodów. W samych tylko Stanach Zjednoczonych udziela się ich ponad 50000 rocznie. Przyspieszenie tego procesu to tylko kolejny atak na rodzinę.

- Mówienie, że osoby rozwiedzione i żyjące w ponownym małżeństwie – stanie sprzeciwiającym się zarówno szóstemu jak i dziewiątemu przykazaniu Boskiemu – wymagają "rozeznania" i "szacunku" to tylko kolejny przykład głupiej "miękkiej mowy" o czymś, co nie jest niczym innym jak moralną podłością. Co jest do szanowania w uczynku polegającym na zabraniu małżonka swojemu bliźniemu?

- Być może najbardziej absurdalnym stwierdzeniem zawartym w tym dokumencie jest to, że "osoby homoseksualne mają przymioty i dary do zaoferowania wspólnocie chrześcijańskiej". Czy mamy przez to rozumieć, że wśród homoseksualistów są wspaniali tancerze baletowi, wspaniałe stewardesy i wspaniali dekoratorzy wnętrz? Cóż, oczywiście są i tacy. Tak samo jak każdy inny człowiek mają uzdolnienia – pomimo swych uczynków moralnej deprawacji – do prowadzenia utalentowanej i inteligentnej działalności. Nie potrzebujemy by "synod biskupów rzymskokatolickiego Kościoła" – rzekomo – mówił nam takie rzeczy. Albo czy mamy rozumieć to w tym sensie, że *jako homoseksualiści*, tzn., *jako osoby naruszające prawo naturalne*, posiadają dary i wartości, którymi mogą nas obdarzyć? Co to za dary? Dar obrzydliwych i skrecających żołądek potworności aktów płciowych? Dar AIDS? Wzywa się nas również do "akceptacji i poszanowania ich orientacji seksualnej". Jak można cenić coś, co się odbywa w niewłaściwy sposób? Czy powinniśmy zaakceptować i uszanować zachowanie pijanego kierowcy, który wjeżdża na autostradę pod prąd? Czy powinniśmy zaakceptować i uszanować zwyczaje tych, którzy mają skłonności do ludożerstwa? Chodzi o to, że nigdy nie możemy przyjąć i cenić czegoś, co jest samo w sobie nieuporządkowane.

Głupiutkie argumenty synodu dotyczące homoseksualistów to tylko kolejna porcja "mowy-trawy" ze strony modernistów, przemawiających do nas jakbyśmy byli dziećmi. Myśl stojąca za tym głupawym kamuflażem jest ta, abyśmy akceptując Jacka i Boba za prawowitą parę żyjącą wśród nas, przystali na prawowitość ich stosunków płciowych. Moderniści są jednakże na tyle sprytni, by wiedzieć, że kulturalna i społeczna akceptacja tych par domyślnie usprawiedliwia ich nienaturalne pożycie.

- I w końcu mówi się nam, że "musimy szanować godność osoby w ocenie moralnej metod regulacji urodzin". To oznacza, że jeśli ktoś uważa, że sztuczna kontrola urodzeń jest dobrą rzeczą, to nikt nie ma prawa mu powiedzieć "nie", w tym również Kościół katolicki. Godziłoby to w jego godność. Prawdziwy Kościół katolicki uczy, że jedyną prawowitą metodą zmniejszenia liczby poczęć jest wstrzemięźliwość (3). Nie ma potrzeby "moralnej oceny" – jak gdyby istniał wybór.

Podsumowując, ten niegodziwy dokument jest wezwaniem, aby Kościół katolicki 1) uznał pożycie nieżonatych par i zaaprobował nierząd oraz płodzenie nieślubnych dzieci; 2) przyśpieszył istniejący już proceder – "katolicki rozwód" – fałszywych unieważnień małżeństwa; 3) uznał i zaaprobował cudzołóstwo w fałszywych małżeństwach po rozwodzie, odrzucając tym samym nierozzerwalność Sakramentu Małżeństwa (4); 4) zaaprobował jako prawowite homoseksualne akty oraz małżeństwa i związki między osobami tej samej płci; 5) zaakceptował wolność sumienia dotyczącą sztucznej kontroli urodzeń.

Czy dokument synodu wyraża te stwierdzenia w tak wyraźny sposób, jak ja to tutaj uczyniłem? Nie, zostały przedstawione w języku *modernistycznego bełkotu*, lecz przesłanie nie stało się przez to mniej głośnie i wyraźne.

Szczerze oddany w Chrystusie,

Bp Donald J. Sanborn

Rektor

"Most Holy Trinity Seminary Newsletter", November 2014. (b)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) "Niepokonalnie błędne sumienie" oznacza sumienie, które obiektywnie jest fałszywe, lecz uważa, że jest prawdziwe i poprawne, bez winy osoby tak myślącej. W potocznej rozmowie, mówimy, że taka osoba "działa z czystym sumieniem", chociaż robi coś obiektywnie złego. Przykładem byłoby zastrzelenie własnego małżonka, omyłkowo, ale uczciwie myśląc, że był on włamywaczem.

(2) Jeśli ktoś pragnie zweryfikować cytaty z pracy Merkelbacha, można je znaleźć w I tomie jego *Summa Theologiae Moralis*, nr 211.

(3) Nawet w wypadku wstrzeźliwości, konieczny jest poważny i proporcjonalny powód.

(4) Na korzyść tego przywołują absolutnie i całkowicie absurdalny argument, że ktoś, kto może przyjąć Komunię duchowo powinien być w stanie przyjąć ją sakramentalnie.

(a) Tytuł artykułu od red. *Ultra montes*.

(b) Por. 1) Bp Donald J. Sanborn, a) [Bergoglio o \(nie\)istnieniu Boga](#). b) [Nasz katolicki apostołat, Dziesięć rad Bergoglio i "Requiem" dla protestanckiego heretyka](#). c) [Cnoty nadprzyrodzone. Kazanie wygłoszone 31. 08. 2014 r. w Krakowie](#). d) [Katolickie seminarium duchowne, FSSPX i "kanonizacje" pseudopapieży](#). e) [Dlaczego należy przekonywać zwolenników FSSPX do stanowiska sedewakantystycznego](#). f) [Wzniosłość świętej Wiary katolickiej a obskurantyzm współczesnego świata](#). g) [Tragikomedia Novus Ordo: Bergoglio z nosem klauna i herezja "kardynała" Rodrigueza](#). h) [Bergoglio o Żydach i ateistach. Modernistyczny relatywizm prawdy dogmatycznej](#). i) [Od modernizmu do apostazji. Bergoglio nie wierzy w katolickiego Boga](#). j) ["Kanonizacje" Jana XXIII i Jana Pawła II](#). k) [Sprzeciw wobec zmian soborowych a niezniszczalność Kościoła](#). l) ["Sobór Watykański II" – największa katastrofa w historii świata](#).

2) Św. Pius X, Papież, a) [Encyklika Pascendi dominici gregis o zasadach modernistów](#). b) [Przysięga antymodernistyczna](#).

3) Papież Urban VIII, Papież Benedykt XIV, [Wyznanie Wiary dla chrześcijan wschodnich](#).

4) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych](#).

5) Piotr kardynał Gasparri, [Katechizm katolicki \(Catechismus catholicus\)](#).

6) Abp Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki, [O liberalizmie, czyli fałszywej wolności](#).

7) O. Artur Vermeersch SI, [Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki "Casti connubii"](#).

8) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Grzechy przeciwko wierze.](#) b) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#) c) [Rozwody.](#) d) [Małżeństwa mieszane.](#) e) [Istotny cel małżeństwa.](#)

9) Praca zbiorowa Profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, [Małżeństwo w świetle nauki katolickiej.](#)

10) Ks. Franciszek Spirago, [Nauka o Sakramencie Małżeństwa.](#)

11) Kardynał Gousset, Arcybiskup w Reims, [Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników.](#)

12) Ks. Józef Stagraczyński, [Grzech wołający o pomstę do Nieba!](#)

13) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświetleniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.](#) b) [Syllabus w wieku XX.](#)

14) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i modernści.](#)

15) Ks. Antoni Langer SI, [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#)

16) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))